Nr. 250. Kraków, Sroda 30 Października 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscowi: Administracya „*N. Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowi:** Administracya „*N. Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za listopad:
W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

za listopad i grudzień:
W miejscu . . . **3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **5** złr. — ct.

Z Sejmu.

Lwów, 28 października.

(Z. Z.) Wczorajsze zebranie „unii konserwatywnej“ było z wielu względów ciekawe. Naprzód odczytano pismo posłów Koziebrodzkiego Wł. i Reya do prezesa ks. Sanguszki, w którem posłowie ci zgodnie z przyjętą zasadą, iż „unia“ działać ma nie tylko w Sejmie, ale i po za Sejmem, w kraju, stawiają wniosek, aby zająć się sprawami Kółek rolniczych i czytelni ludowych. Ma być ku temu wybrana komisya, która ułoży szczegółowe wnioski. Jeżeli komisya ta opracuje istotnie program praktyczny, którego wynikiem byłoby okrycie całego kraju siecią *Kółek* i Czytelni i usilna w tych instytucyach praca inteligencyi wiejskiej nad ludem — oczywiście pierwsi zawołamy głośno: *brawo!* Należy tylko pamiętać, że przyjęcie wniosku a wykonanie, to dwie rzeczy jeszcze bardzo od siebie odległe. Tamto wymaga tylko fatygi podniesienia ręki, to zaś, szczególniej w tym wypadku, wymaga usilnej i bardzo wytrwałej pracy.

Po załatwieniu tej sprawy pękła wielka bomba. Poseł Abrahamowicz biorąc także za punkt wyjścia, że „unia“ nietylko w Sejmie ale i po za nim działać winna, a więc całą politykę krajową i wiedeńską ogarnąć, zwrócił uwagę zebranych na publicystyczną, dziennikarską reprezentacyę stronnictwa. Sądzi on, iż byłoby rzeczą szkodliwą i mogłoby działać jako czynnik rozkładowy, gdyby się ustaliło dosyć rozpowszechnione mniemanie, że *Czas* i *Przegląd* są organami i dziennikarskimi reprezentantami stronnictwa konserwatywnego. On sam z polityką tych pism się nie zgadza, jest przekonany, że i większość „unii“ także się z nią nie zgadza — a przypomina stanowisko *Czasu* w sprawie podatku naftowego, wódczanego i tylu innych. Ażeby przeto uniknąć wszelkich na zewnątrz nieporozumień, i usunąć powód do możliwych jakich wewnętrznych rozterek, wnosi mowca, żeby zebranie uchwaliło, iż „unia konserwatywna w żadnym z wychodzących obecnie dzienników nie uznaje swego organu.“ Tableau! Nastaje długa chwila milczenia, przerywanego tylko cichym pomrukiem niezadowolonych. Nareszcie zabiera głos specyalista od „ratowania sytuacyi“ i oświadcza, że rozumie wprawdzie osobiste zastrzeżenie się posła, który się nie zgadza z polityką owych organów, ale nie widzi potrzeby wniosku i uchwały choćby z tej tylko przyczyny, że przecież *Czas* niedawno pisał, iż jeszcze sobie rezerwuje wypowiedzenie zdania o „nowem stronnictwie konserwatywnem“ i jego działaniu. Jeżeli przeto *Czas* tak wyraźnie się nie zsolidaryzował ze stronnictwem, to nie ma potrzeby takiego zastrzegania się. Inny poseł, jeden z młodszych, nieraz „liberalizujący“ a obecnie około utworzenia unii konserwatywnej bardzo „zasłużony“, oświadczył się przeciw wnioskowi z powodu, że wniosek jest czysto negatywny, a ów poseł nie lubi negacyi. Jeden jeszcze szczegół z dyskusyi tej podnieść należy. Oto jedna z „grubych ryb“ naszego konserwatyzmu oświadczyła: „Jestem ojcem *Przeglądu*, ale ze smutkiem wyznać muszę, że ojcowstwem tem szczycić się nie mogę.“ Wreszcie krzywiąc się i dławiąc odesłano ten wniosek do komisyi parlamentarnej.

Wiadomości, jakie mieliście z narad komisyi prawniczej nad zmianą statutu krajowego i ordynacyi wyborczej, należy uzupełnić. W nieobecności prezesa komisyi dra Zolla, przewodniczył dr. Weigel. Referent dr. Fruchtman przedłożył znane wam wnioski uchwalone w klubie lewicy. W dyskusyi zaznaczyły się następujące zdania: Dr. Żywicki (dziki) wystąpił przeciwko głosom wirylnym w ogóle. Zasadniczo jest im przeciwny, nie może zatem głosować za wnioskiem Wydziału krajowego, który te głosy wirylne jeszcze pomnaża. Co do utworzenia z uniwersytetów i akademii osobnych ciał wyborczych, wątpi mowca, by się to dało przeprowadzić. Że zaś, zdaniem jego, pomnożenie liczby posłów z miast powinno nastąpić w szerszym zakresie, aniżeli we wniosku oznaczono, bo trzeba licznym nowym miastom dać prawo wyboru własnego posła, przeto jest za odroczeniem całej sprawy przez odesłanie jej ponowne do Wydziału krajowego dla dalszych badań i studyów. Wniosek ten poparł Rożankowski (Rusin), ale z innego stanowiska. Przyznaje, że miastom należy się większa reprezentacya, ale sądzi, że i gminy wiejskie za mało mają posłów (74!) i dlatego należy sprawę zwrócić Wydziałowi krajowemu do zbadania z tego punktu widzenia. Przyłączył się do tego zdania także i poseł Krynicki. Po dłuższej rozprawie przystąpiono do głosowania nad kwestyą odroczenia. Oświadczyły się za odroczeniem trzy głosy, przeciw także trzy — przewodniczący dr. Weigel rozstrzygnął przeciw odroczeniu. Skutkiem tego przyszły pod głosowanie wnioski zasadnicze dra Fruchtmana — a gdy teraz przystąpił do nich p. Krynicki, przeto wnioski te otrzymały większość 4 głosów przeciw dwom. Sprawozdawca opracowuje obecnie projekt ustawy, który przedłoży na jednem z najbliższych posiedzeń komisyi. W komisyi prawdopodobnie wnioski te przejdą — czy w Izbie uzyskają potrzebną większość $^2/_3$ głosów w komplecie $^3/_4$ wszystkich posłów, jest niecο wątpliwem.

Podaliście dokładne sprawozdanie z czwartkowej rozprawy w Izbie w sprawie gorlickiej. Wywołanie tej rozprawy przez namiestnika sprawiło powszechne zdziwienie. Nie masz nikogo w Izbie, ktoby nie ubolewał nad tem, iż w powiecie gorlickim, który pod rządami rozwiązanej Rady powiatowej tak pomyślnie się rozwijał, nastąpiła tak głęboko sięgająca rozterka. Jest ona tem bardziej szkodliwą, że stronnictwo rozwiązanej Rady skupiało w sobie — nawet przeciwnicy to przyznają, najczynniejsze, najruchliwsze i do pracy najbardziej uzdolnione żywioły w tym powiecie. Gdy one się usuną, zostaną na powierzchni — miernoty. W interesie powiatu zatem, a więc pośrednio i w interesie kraju jest, nie rozdrażniać tamtejszych stosunków — i jeżeli deklaracya lewicy w sprawie wyboru posła Skrzyńskiego zredukowała się do *minimum* tego, co o presyi rządowej trzeba było powiedzieć, to ten nadzwyczaj umiarkowany ton przyjęto w tej myśli, żeby nie rozdrażniać, przeciwnie z zachowaniem swobody różnic politycznych, zachować możność jakiegoś porozumienia na gruncie spraw powiatowych. Sądzono więc, iż po tej tak bardzo umiarkowanej deklaracyi nikt dyskusyi prowokować nie będzie. Stało się przeciwnie. Już sprawozdawca Wydziału krajowego podrażnił tem, że do referatu swego wciągnął fakta z pisma obozu p. Skrzyńskiego, z pisma, którego szczegóły nie były sprawdzone przez żadne dochodzenie, a które nawet nosi podpis — nieprawdziwy. Wystąpienie zaś namiestnika już wprost zmusiło lewicę do odpowiedzi — która wypadła jeszcze bardzo umiarkowanie. Niech opinia osądzi, kto w tym wypadku wystąpił prowokacyjnie i drażniąco, a kto trzymał się ostatecznych granic umiarkowania.

Formacya klubów, które mają być ujęte w ramy „unii konserwatywnej“, postępuje powoli. Ukonstytuowało się „Podole“ pod nazwą, której nie pogratulować można: „klubu autonomistów“. Wprawdzie wszystkie stronnictwa sejmowe twierdzą, że stoją na gruncie autonomicznym, to zawsze dobrze, że oprócz lewicy, która zasadę autonomiczną stawia na naczelnem miejscu swego programu, jest jeszcze drugi klub, który na to kładzie tak wyraźny nacisk. Oby tylko w tym wypadku wystąpił [illegible]. Klub ten liczy [illegible] we Lwowie, a w Wiedniu. Klub ten reprezentują na zewnątrz posłowie Dzieduszycki Wojciech i Abrahamowicz, a liczy on 17 członków.

O wyborze członków Wydziału krajowego dotąd nic nie słychać. Mówiono, że stanie on na porządku dziennym jeszcze w tym tygodniu, ale wiadomość ta okazuje się mylną.

Z Izby sejmowej.

Lwów, 28 października.

(D) Dziewiąte posiedzenie dnia 28 października. Początek o godzinie $^1/_2$ 12. Marszałek udzielił urlopu posłowi Mikołajowi Wolańskiemu na dni siedem, Stanisławowi Horodyskiemu na dni trzy. Izba udzieliła 14-dniowego urlopu min. Zaleskiemu.

Na porządku dziennym sprawozdanie Wydziału krajowego o założeniu i urządzeniu składów krajowych na sole i spirytus w Krakowie i Lwowie. Oba sprawozdania odesłano do komisyi gosp. kraj.

P. Mikołaj Torosiewicz uzasadniał swój wniosek o wezwanie rządu do ponowienia rozporządzenia, aby sądy przyjmując protokolarne podania tabularne, obejmowały w nich i ugody między stronami zawarte co do przeniesienia własności nieruchomej, jeśli wartość nie przenosi 200 zł., i jeżeli te ugody prócz przelania praw i określenia nieruchomości, innych warunków nie obejmują.

Wniosek ten odesłano do komisyi prawniczej.

Następnie udzielił marszałek głosu posłowi Okuniewskiemu, celem uzasadnienia swojego wniosku, który opiewa:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by jak najrychlej wypracował projekt ustawy krajowej w sprawie podwód („forszpanów“), oparty na następujących zasadach:

1) kraj winien przyczyniać się do wynagrodzenia za podwody („forszpany“) kwotą co najmniej 7 ct. za konia od kilometra;

2) przy wynagrodzeniu tem należy uwzględniać nietylko oddalenie, ale i stracony czas transportu.“

Uzasadniając wniosek ten, powiada p. Okuniewski, że wszystkie kraje koronne przyczyniają się pewnym datkiem do wynagrodzenia podwód, że tylko Galicya i Bukowina stanowią pod tym względem wyjątek i podczas gdy w innych krajach płacą od konia jednego i kilometra 8, 9, 10 a nawet 12 ct., u nas zaledwie $2^1/_2$, bez względu na stratę czasu. Uwzględnia się tylko odległość. [illegible] Wydział krajowy [illegible] namiestnictwa, namiestnictwo do ministerstwa, ministerstwo [illegible] do Wydziału krajowego i tak odsyłają sprawę od Annasza do Kajfasza. A najgorzej na tem wychodzi biedny lud wiejski. Ten lud powinniśmy wziąć w obronę. Wniosek ten jak i następny p. Teliszewskiego odesłano do komisyi prawniczej.

Wniosek Teliszewskiego jest następujący:

„Wzywa się rząd, by jak najrychlej w drodze ustawodawczej postarał się o wprowadzenie nowej ustawy o postępowaniu niespornem, w szczególności zaś o postępowaniu spadkowem, któreby i celowi swojemu i teraźniejszym potrzebom naszego kraju bardziej odpowiadało i aby było mniej kosztowne od dzisiejszego postępowania, a to:

1) by, zanim postępowanie spadkowe zreformowanem zostanie, postarał się o to, ażeby wszystkie spadki, których czysta wartość 500 zł. nie przewyższa, a które pozostaną z rodziców na dzieci lub odwrotnie, albo też na krewnych aż do czwartego stopnia, wolne były od opłaty wszelkich należytości prawnych;

3) by w sprawach, gdzie czysta wartość spadku nie przewyższa sumy 2000 zł. a. k. sądy bez żądania od sukcesorów inwentarza, czyli osobnych dokumentów, zarządziły z urzędu bez wszelkiej opłaty wpisy do ksiąg gruntowych na podstawie dokumentów, znajdujących się w aktach sądowych, albo, gdyby takich dokumentów w aktach nie było, to na podstawie dokumentów, mających się złożyć przez strony w krótkiej drodze dostarczonych.“

Mowca motywuje swój wniosek, wykazuje, że obecne postępowanie w sprawach spadkowych nie odpowiada swemu celowi i ma głównie na celu zabezpieczenie należytości fiskalnych. [illegible] jest źródłem niezliczonych procesów i sporów. Samo ministerstwo poruszyło tę sprawę przed 22 laty, uznając ustawę za nieodpowiednią. Poseł Madeyski już niegdyś tę sprawę dosadnie wyświecił, mowca zgadza się zupełnie z jego wywodami. On żądał, by tą sprawą zajął się Wydział krajowy. „Ja wiem, że gdyby to leżało w mocy Wydziału, sprawa już dawno byłaby załatwioną, lecz to zależy od rządu, a rząd o nas nie dba“. Na dowód, jakie dzieją się niewłaściwości, przytacza mowca fakt, że do jednego gruntu wydano cztery dekreta własności. Powstały stąd procesy, zarobili adwokaci, sądy, a wszystko skrupiło się na biednej ludności. A krzywda dzieje się po największej części biednym sierotom, któremi nikt się nie zajmuje. Małoletnie idą na służbę, tułają się między ludźmi, a gdy, doszedłszy do pełnoletności, wrócą do miejsca rodzinnego, zastają zwykle ojcowiznę w obcych rękach. Zaczynają się procesować, tracą grosz i zdrowie. Powodem wszystkiego złe ustawa; rząd jest winnym, [illegible]. Sądzę, że prawica, lewica i centrum zgodzą się ze mną. „Bronimy włościan, bo od nich nasza przyszłość zależy“ — tak zakończył wnioskodawca.

Referent Zbyszewski przedkłada sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego, dotyczącym potrzeby wiecu [illegible] w sprawie założenia domu pracy przymusowej. Na wniosek kom. uchwaliła Izba, co następuje:

„Uznając potrzebę i stosowność wprowadzenia w życie w kraju naszym zakładów pracy przymusowej i poprawczych, mogących pomieścić na razie 500 skazańców w wieku wyżej lat 18-tu, nadto dla nieletnich skazańców płci męskiej, jednej lub więcej kolonij rolniczych poprawczych, obliczonych na 150 głów, sejm poleca Wydziałowi krajowemu:

1. ażeby zbadał na miejscu tak pod względem technicznym, jak i administracyjnym, system urządzenia istniejących w naszej monarchii zakładów pracy przymusowej i poprawczych, tudzież osady poprawczej rolniczo-rzemieślniczej w Studzieńcu w Królestwie Polskiem;

2. ażeby stósownie do wyniku powyższych badań i wedle systemu, jaki uzna za odpowiedni dla kraju naszego, polecił wygotować odnośne plany budowy, i ile możności [illegible] kosztorysy z uwzględnieniem miejscowych stosunków co do materyału budowlanego i wynagrodzeń;

3. ażeby na podstawie tych prac przygotowawczych i z uwzględnieniem zresztą stosunków miejscowych, [illegible] warunków:

a) oznaczył miejscowości na siedziby zakładów pracy przymusowej [illegible];

b) zajął się w sposób, jaki uzna za stósowny, [illegible] warunkami;

4. ażeby z gminami tych miejscowości, które ostatecznie wybierze na siedzibę zakładów pracy przymusowej, przeprowadził rokowania co do sposobu, w jaki byłyby gotowe przyczynić się do kosztów budowy i urządzenia rzeczonych zakładów, w szczególności zaś, co do bezpłatnego dostarczenia gruntu, i osiągnął w tym względzie stanowcze przyrzeczenia;

5. ażeby przedłożył Sejmowi na najbliższej sesyi wszystkie wyżej wyliczone, jakoteż i inne do osądzenia sprawy służyć mogące aparaty, celem ostatecznego postanowienia.

Na pokrycie wydatków, połączonych z wykonaniem powyższych czynności przygotowawczych, otwiera się Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 1.500 złr. w. a.“

PROPAGANDA MOSKIEWSKA NA RUSI.

Illustrowannyj kalendar obszczestwa imeny Mychaiła Kaczkowskoho na hod 1890. Lwow.

Jednym z najsmutniejszych objawów życia umysłowego jest nadużywanie umiejętności do celów, z nauką w żadnym nie będących związku. Nie mamy tu naturalnie na myśli zastosowania pewnych zdobyczy naukowych do życia praktycznego, lecz ów rodzaj aberacyi umysłowej, która wprzęgła astronomię w służbę astrologii, chemię sprowadziła na bezdroża alchemicznych dociekań, teologii pozwoliła budować systemata społeczne, oparte na przewadze jednej uprzywilejowanej kasty, historyę wreszcie uczyniła powolną służką polityki i dyplomacyi. Najpóźniej stosunkowo dostał się ten los smutny los w udziale historyi, bo też dopiero w nowszych czasach rozwinął się i wykształcił ten system polityczny, który właściwe cele swoje pragnie wobec opinii publicznej upozorować względami słuszności i sprawiedliwości. Istniała wprawdzie i dawniej zasada „siła przed prawem“ ale stosowano ją z pewną brutalną otwartością. W naszych czasach namiętność i zbrodnia lubią się osłaniać płaszczem konwencyonalnej przyzwoitości i udawać uczciwość nawet tam, gdzie pamięć o niej zaginęła. Tą drogą poszła i polityka nowożytna, osłaniająca się tarczą historycznych badań. Aż strach pomyśleć, do czego tej historyi nie używano. Zaborcza polityka francuska wymyśliła w w. XVII reuniony, które na podstawie dokumentów wywodziły prawa Francyi do posiadłości nadreńskich; gdy Fryderyk II obdzierał Maryę Teresę i zabierał jej Szląsk, siliły się płatne pióra urzędników pruskich na memoryały, popierające pretensye berlińskiego gabinetu; gdy rozbierano Polskę, wertowali „historycy“ archiwa i kroniki, aby przekonać Europę, że ta lub owa ziemia polska właściwie od wieków należy do jednego z mocarstw zaborczych. W naszych czasach dość wspomnieć o słynnych wydawnictwach kijowskiej i wileńskiej komisyi, aby mieć wyobrażenie, na jakie bezdroża sprowadza naukę polityka zaborcza, walcząca pozornie pod sztandarem legitymizmu i konserwatyzmu. Najsmutniejszym objawem jednak jest, że ta propaganda historyczno-polityczna, mająca swoje źródła w Petersburgu, znacząca krwawemi śladami pochód swój na Litwie i Podlasiu, przenosi się zwolna i na Ruś czerwoną i tu pod płaszczem udanej lojalności szerzy między ludem najprzewrotniejsze zasady.

Jaskrawym tego dowodem jest świeżo wydany Kalendarz towarzystwa im. Kaczkowskiego, zajmujący godne miejsce obok kalendarzy prawosławnych dyecezyi chełmskiej. Publikacya to ze wszech miar dla nas i dla rządu austryackiego ciekawa, a tem szkodliwsza, że nikt zdaje się na nią nie zwracać uwagi, że wnika w społeczeństwo niespostrzeżenie jak trucizna i grozi powolnym wprawdzie, lecz gruntownym za to rozkładem. Któżby pod skromną szatą zwyczajnego kalendarza może spodziewać się zjadliwej propagandy, siejącej nienawiść do wszystkiego, co polskie i katolickie, gdy zręczna ręka wydawcy dla zachowania decorum i odwrócenia wszelkich podejrzeń umieściła w środku książeczki portret cesarza Franciszka Józefa?

Nawet podejrzliwa zwyczajnie prokuratorya, nie troszczy się wiele, jak sądzić można, o ten rodzaj wydawnictw, których patronem i redaktorem jest słynny Bohdan Didyckij, inaczej bowiem trudnoby było pojąć, jak podobne elukubracye, zajmujące się głównie budzeniem nienawiści przeciw pewnym warstwom społecznym i wyznaniu, posiadającemu prawa konstytucyą gwarantowane, może być u nas cierpiane, ba nawet kołatać do Sejmu o subwencyę.

Ale przejdźmy do rzeczy. Wstęp do owego Kalendarza tworzy Kronika russka (russkaja liatopis), podająca w chronologicznym porządku najważniejsze zdarzenia z historyi ruskiej. Główną i jedyną cechą tej bałamutnej annalistyki jest kłamstwo i apoteoza caro- i prawosławia.

I tak pod r. 1246 czytamy: „Papież Inocenty prosił ks. Daniłę, ażeby przeszedł na łacińską wiarę czyli unię i przyrzekł dać mu za to koronę królewską. Książę Daniło koronował się w r. 1255 w Drohiczynie koroną cerską, ale łacińskiej wiary i unii z Rzymem nie przyjął“.

Prawdziwy fakt jest taki, że Daniło, pragnąc otrzymać od książąt zachodnich posiłki przeciw Tatarom, sam o unię się starał, że unię tę wraz z biskupami swoimi przyjął i że koronę królewską otrzymał z rąk legata papieskiego Opizona.

Następuje teraz historya opanowania Rusi przez Kazimierza W. Mówi się więc tam o napadzie Polaków, o uwiezieniu skarbów ruskich do Krakowa, nie wzmiankując naturalnie wcale o wszystkich dobrodziejstwach, jakie z tego przyłączenia Rusi czerwonej do Polski na kraj ten, wojnami skołatany, spłynęły, a kończy się rzecz całą lakoniczną wiadomością, zapisaną pod r. 1370: „Umarł Kazimierz, który przyjął do dzierżaw swoich żydów.“ Autor nie chce wiedzieć, że ci żydzi już na schyłku XI w. w Polsce się pojawili, że pierwsze przywileje otrzymali w roku 1264, a więc na kilkadziesiąt lat przed wstąpieniem na tron Kazimierza W., jemu chodzi o to tylko, aby wmówić w nieświadomych, że rząd polski żydom sprzyjał i że razem z opanowaniem Rusi przez Polaków zaczął się ów napływ Izraela do ziemi halickiej, który dzięki niedbalstwu i lenistwu ludu ruskiego wziął górę nad żywiołem miejscowym chrześciańskim.

Zaczynają się następnie lamentacye na temat nietolerancyi religijnej Polaków i rzekomego ucisku prawosławia na Rusi. Pierwszy przykład tego prześladowania daje — rzecz dość charakterystyczna, — prawosławny książę Jagiełło, który odebrał cerkiew przemyską Rusinom i zmusił biskupa przemyskiego do przesiedlenia się do Sambora. Już ks. Pawłowski dowiódł (Series episcoporum Premisl), że oprócz cerkwi, którą Jagiełło oddał katolikom, było kilka innych kościołów ruskich w Przemyślu, że więc król ten w w. XV postąpił sobie daleko łagodniej niż w w. XIX postępują carowie rosyjscy, którzy bez względu na ilość wiernych kościoły katolickie zamykają, albo przerabiają na prawosławne cerkwie. Wzmianka ta była jednak potrzebna dla tego, aby umotywować niejako zapiskę bezpośrednio potem następującą tej treści:

„Przyciśniony przez panów naród russki w Galicyi powstał przeciw Jagielle, za co on spalił wiele miast i wsi, pomiędzy temi Łuck dnia 31 lipca i nałożył na prawosławnych dziesięcinę dla łacińskich kościołów.“

Zdziwiony czytelnik dowiaduje się tu po raz pierwszy, że powstanie Świdrygiełły, — bo o niem mowa, — wybuchło w Galicyi i że było ono wywołane uciskiem panów. Każdemu, chociażby powierzchownie obznajomionemu z historyą, wiadomo, że tylko ambicya Świdrygiełły wojnę tę zapaliła, jakoteż, że głównym teatrem jej był Wołyń, do Galicyi nie należący, i że Galicya w tej całej walce żadnego nie miała udziału. O tem wszystkiem musiał naturalnie wiedzieć i autor kroniki, nie chodziło mu jednak o napisanie prawdy, lecz o wykazanie niebywałego zresztą ucisku ludności ruskiej. Dla tego przytacza pod r. 1572 nieznany nam przywilej Zyg. Augusta, zapewniający Rusinom lwowskim równe prawa z Polakami, chociaż powinien wiedzieć o tem, że już Kazimierz W. w przywileju z roku 1356 prawa te nietylko Rusinom, ale i innym narodowościom we Lwowie mieszkającym nadał.

Panowanie królów elekcyjnych od Stefana Batorego począwszy, nastręcza autorowi russkiego latopisu nowych tematów do skargi na ucisk polski i fanatyzm kościoła katolickiego. Podstawą tych lamentacyj jest kozaczyzna i jej stosunek do państwa polskiego z umysłu niewyjaśniony. Czytelnik latopisu nie wie wcale, że ci Kozacy byli poddanymi Rzeczypospolitej, że król polski rozciągał nad nimi swoje zwierzchnictwo, mianował hetmanów i opłacał sowicie posługi kozackie w wojnach szwedzkich, moskiewskich i tureckich, przeciwnie wydaje się czytającemu ową elukubracyę historyczną, że Kozaczyzna to niezawisłe państwo, traktujące z sąsiednią Polską jak równy z równym, wypowiadające jej wojnę, zawierające z nią pokój, a co najważniejsze, toczące wieczny bój z niewiernymi, którzy tymczasem prowincye polskie najeżdżają i łupią bezkarnie. Z tego mętnego źródła płyną też najmętniejsze i najnieprawdziwsze wiadomości o stosunkach polsko-kozackich. Iwan Podkowa, którego całkiem prawnie kazał stracić Batory na reklamacyę rządu tureckiego, bo obce państwa najeżdżał i oręż turecki ściągał na Polskę w najkrytyczniejszej chwili, Podkowa ten wyrasta w „Kronice“ na bohatera i niewinną ofiarę okrucieństwa królewskiego. Za to o udziale Kozaków w wojnie moskiewskiej i o chlubnych zwycięstwach Stefana nad Iwanem Groźnym zachował autor wymowne milczenie, chociaż te wyprawy to także część historyi kozackiej.

(Dok. nast.)

August Sokołowski.

Na wniosek komisyi budżetowej uchwalono następnie 19.000 złr. na dobudowanie jednego skrzydła do koszar żandarmeryi we Lwowie przy ulicy L. Sapiehy, a na wniosek komisyi gosp. kraj. polecono Wydziałowi kraj. zbadać i przedłożyć wnioski na najbliższej sesyi w sprawie petycyi Tow. rolniczego w Krakowie i galicyjskiego Tow. gospodarskiego, o urządzenie składu chmielowego wraz z siarkarnią i prasą przy publicznych składach zboża i spirytusu w Krakowie.

Nad petycyą gmin Zslipie i Podlipie o wyłączenie ich z okręgu sądu pow. w Żabnie, a przydzielenie do okręgu sądu pow. w Dąbrowie; dalej nad petycyą Wydziału pow. w Żywcu, o uznanie drogi gminnej z Radziechowiec do granicy węgierskiej za krajową, przeszła Izba do porządku dziennego.

Petycyę Zygm. Pruszyńskiego, kilku obszarów dworskich i kilkunastu gmin o uznanie potrzeby utworzenia nowego sądu pow. w Skrzydlnej, na wniosek komisyi prawniczej przesłała Izba Wydziałowi kraj. do zbadania i przedłożenia na następnej sesyi Sejmowi.

Pogorzelcom Krasnego uchwalono zapomogę w kwocie 150 złr.

Poseł Weigel referuje sprawozdanie komisyi prawniczej z wniosku p. Romańczuka w przedmiocie ogłaszania porządku dziennego, gdy idzie o weryfikacyę wyborów i rozdawanie członkom Sejmu drukowanych sprawozdań, jeżeli idzie o wybory poselskie, przeciw którym wniesiono protesty. Referent w imieniu kom. prawniczej uprasza Izbę o przychylenie się do wniosku pierwszego, to jest ogłaszania nazwisk posłów, których wybory mają być sprawdzane, a odrzucenie wniosku drugiego, ponieważ drukowanie sprawozdań pociągnie za sobą niepotrzebne, a znaczne dosyć koszta. Po przemówieniu p. Romańczuka, który upierał się przy swym wniosku, Izba uchwaliła wniosek komisyi. Koniec posiedzenia o godz. 1. Następne we środę o godz. 11 rano.

Sprawy sejmowe.

(Akcya ratunkowa Sejmu.)

Wczoraj przed posiedzeniem Sejmu zebrała się komisya budżetowa na posiedzenie, na którem aprobowała referat p. Bilińskiego w sprawie akcyi ratunkowej dla okolic dotkniętych tegorocznym nieurodzajem. Długi referat p. Bilińskiego obejmuje rokowania Wydziału krajowego z namiestnictwem, których skutkiem było udzielenie przez rząd 600.000 złr. tytułem zwrotnych zaliczek, pod gwarancyą kraju i 300 tysięcy złr. tytułem zapomóg. Oprócz przyjęcia na kraj gwarancyi za udzielane przez skarb państwa zaliczki zwrotne, uchwaliła komisya budżetowa zgodnie z przedłożeniem referenta, następujące wnioski do Sejmu:

I. Dla ratowania ludności, dotkniętej klęską nieurodzaju, przeznacza się z funduszu krajowego celem wykonania robót publicznych lub udzielania pomocy na zakupno zasiewów, inwentarzy i t. p., sumę 300.000 złr.

Ze sumy tej ma być kwota 100.000 złr. obróconą na zasiłki bezzwrotne do dyspozycyi Wydziałów powiatowych, zaś kwota 200.000 złr. na pożyczki bezprocentowe dla powiatów i pod gwarancyą powiatową, spłacane w 6 równych ratach rocznych począwszy od dnia 1 stycznia 1892 roku.

Zasiłków i pożyczek będzie udzielał Wydział krajowy w porozumieniu z namiestnictwem.

II. Upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia w jednej z instytucyj finansowych, ile możności krajowych, pożyczki oprocentowanej, najwyżej po 4 i pół od sta, spłacalnej po koniec roku 1898 w równych ratach rocznych z dołu.

III. Wzywa się rząd, a) by wyjednał w drodze właściwej dla wszystkich transakcyj powyższych wolność od stempli i należytości prawnych i od opłaty tabularnej, tudzież dla pożyczek udzielanych przez kraj powiatom, egzekucyę administracyjną przy ściąganiu rat zaległych; b) by w okolicach dotkniętych nieurodzajem nietylko stosował w najszerszem znaczeniu ustawę z 6 czerwca roku 1888, dz. u. p. nr. 81, lecz także w wypadkach nieprzewidzianych tą ustawą, dozwalał odpisywania podatków gruntowego i domowo-klasowego, — a nadto wstrzymał bezzwłocznie wszystkie egzekucye podatkowe.

IV. Wniosek p. Huryka, punkta 1—4, uważa się niniejszem za załatwiony.

V. Wszystkie petycye do tej sprawy się odnoszące, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia przy sposobności wykonywania powyższej uchwały co do punktu I.

Ziemski bank włościański w Królestwie Polskiem.

Warszawa, 25 października.

(P) Włościański bank ziemski, dziś jedna z najważniejszych instytucyj finansowych w carstwie powołany został do życia w roku 1883. Początkowo otwarto filie w 9 najgłówniejszych miastach, gdy jednak działalność ich okazała się niewystarczającą, poczęto tworzyć t. zw. „oddziały" czyli „kantory" a dziś liczba tychże w Rosyi wynosi 80. Myślą przewodnią rządu rosyjskiego w chwili zakładania banku włościańskiego była utylitarna zasada ułatwienia ludności włościańskiej, zwłaszcza wschodnich i środkowych gubernij, nabywania obszarów ziemi, celem wyzyskania tychże i oddania pod uprawę. Wiadomo bowiem że w głębokiej Rosyi dziesiątki i setki tysięcy dziesięcin ziemi już to rządowej, już to należącej do dworskich obszarów, leży odłogiem z powodu braku rąk do pracy. Myśl na czasie podniesiona i bezzwłocznie w czyn zamieniona nadspodziewanie pomyślne wydała owoce, gdyż rzeczywiście drogą taniego kredytu rząd w krótkim stosunkowo czasie rozkolonizował znaczne przestrzenie i podniósł dochód wolny.

Zachęcony tak prędkim i tak pomyślnym wynikiem swych zabiegów postanowił rząd uczynić próbę, ażali nie uda się w Królestwie Polskiem zastosować powyższego systemu kolonizacyjnego dla celów rusyfikacyi. Próbę uczyniono, wypadła ona jednak fatalnie. Sprowadzeni do dóbr poduchownych w guberniach płockiej i warszawskiej koloniści z głębokiej Rosyi nie wytrwali ani trzech lat na ziemi donacyjnej, lecz po krótkiej ale „rabunkowej" gospodarce uciekali napowrót do swych siedzib w głąb Rosyi. Ostatnim śladem tych prób jest osada Gałachy w gubernii warszawskiej, w której kilku zaledwo jeszcze płącze się ostatnich niedobitków z wielkiej armii sprowadzonych tu rosyjskich kolonistów.

Gdy jeden projekt się nie udał, na gruncie tegoż, wyłonił się drugi, mianowicie myśl osłabienia większej własności ziemskiej w Królestwie przez parcelacyę obszarów. Z dwojga żywiołów, włościański o wiele mniej niebezpiecznym wydaje się rządowi od szlacheckiego i dla tego, gdy próba rosyjskiej kolonizacyi zawiodła, postanowiono wzmocnić bogdaj żywioł włościański. Nie małą z tego korzyść dla siebie upatrywał rząd i w tem, że tym sposobem stanął na stanowisku dobroczyńcy ludu wiejskiego i jego jedynego opiekuna i protektora. Zadanie to powierzono włościańskiemu Bankowi ziemskiemu.

W myśl ukazu z 11 kwietnia 1888, w czerwcu jeszcze roku 1888 otworzono w Królestwie Polskiem cztery oddziały ziemskiego Banku włościańskiego, a mianowicie: w Warszawie, Piotrkowie, Łomży i Lublinie. Nowo otworzone oddziały rozpocząć miały natychmiast swą czynność na podstawie ustawy Banku, obowiązującej w cesarstwie, a zatwierdzonej przez cara w dniu 18 maja 1882 roku. Jak łatwo zrozumieć, cały personal urzędniczy nowo otwartych oddziałów Banku złożono z Rosyan i Bank miał rozpocząć swą czynność — gdy mała nieprzewidziana przeszkoda zatamowała w samym początku jego działalność.

Ustawa Banku opracowana dla cesarstwa, na zasadzie której oddziały rozpocząć miały swe operacye, okazała się niemożliwą w zastósowaniu do Królestwa, ustawa bowiem rzeczona i instrukcya do niej, nie uwzględniły stosunków prawnych w Królestwie, a w szczególności nie uwzględniały hipoteki, zaprowadzonej w guberniach Królestwa, a nie istniejącej w cesarstwie. O ten ważny szkopuł rozbiła się zazaz na wstępie działalność oddziałów włościańskiego Banku. Rok cały strawiły one na bezczynności, na pracach przygotowawczych, na sporządzaniu katastrów, przez cały ten czas nie udzieliły jednak ani jednej pożyczki i nie załatwiły żadnej transakcyi. Rząd ujrzał się zmuszonym wydać dla Królestwa osobną instrukcyę. Zredagowanie jej powierzono jednemu z najzdolniejszych adwokatów warszawskich i w tych dniach instrukcya owa, zatwierdzona przez Radę państwa w Petersburgu, nadejść ma do Warszawy i zainaugurować działalność włościańskiego Banku ziemskiego w Królestwie Polskiem.

Intencye rządu przebijają się w poszczególnych ustępach ukazu, rozszerzającego działalność banku włościańskiego na gubernie królestwa i przyznającego niebywałe ulgi włościanom, pragnącym nabywać grunta dworskie. Dość przytoczyć na poparcie tego twierdzenia ustęp 6 instrukcyi, brzmiący: „Wysokość pożyczki nie powinna przenosić 90% ceny szacunkowej" Tak wysoki kredyt dać może tylko instytucya mająca bezpośredni wyższy cel swój w unieruchomieniu kapitału. Dla wyjaśnienia dodać jednak należy, że bank włościański z funduszów swych wypłaca tylko 75 prc. pożyczki, przyznanej w wysokości 90 prc. szacunku, pozostałe zaś 15 prc. czerpane będą z tz. „funduszu użyteczności publicznej Królestwa Polskiego", który wynosi dzisiaj 4 miliony rubli. Rząd pragnie być dobroczynnym z kieszeni mieszkańców Królestwa Polskiego.

Intencye rzeczone znalazły jednak wyraz najdosadniejszy w instrukcyi tajnej, udzielonej komisarzom włościańskim, którzy dawać będą radzie banku opinie co do udzielania pożyczek.

Porównanie ustawy i instrukcyi włościańskiego banku ziemskiego dla cesarstwa z specyalną instrukcyą, wydaną dla Królestwa, przekonywuje dowodnie, jak odmienne cele w obu razach rząd miał na oku. Gdy się nadto uwzględni ową tajną instrukcyę, która przedewszystkiem polityczne cele ma na względzie i dowolnie przez organa rządowe tj. komisarzy włościańskich rozciąganą być może, to tendencya cała wielce się okaże podejrzaną. (Dok. nast.)

Budżet rosyjski w r. 1888.

Przed kilku dniami w urzędowym organie ministerstwa skarbu w *Wiestniku finansów* umieszczono streszczenie sprawozdania kontrolora dochodów skarbowych całego cesarstwa, złożone Radzie stanu o wyniku budżetu, przewidzianego na r. 1888. Otóż ten wynik przewyższył wszelkie przewidywania, bo okazuje, że ostatecznie po pokryciu wszelkich wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych, przewidzianych i nieprzewidywanych okazuje się nadwyżka dochodu w kwocie 34,171.000 rubli. W dochodach zwyczajnych preliminowanych okazała się nadwyżka w kwocie 44,174.000 rubli, podczas gdy rzeczywiste wydatki w rubryce dochodów zwyczajnych w porównaniu z preliminowanemi były mniejsze o 13,413.000 rubli. Takiego wyniku, niezwykle korzystnego, ministerstwo skarbu dotąd jeszcze nigdy nie miało. Być może, że to rezultat skarbowej gospodarki ministra Wyszniegradzkiego, a może rezultat nieprzewidywanych w Europie skutków walki ekonomicznej, wytoczonej Rosyi przez Niemcy, a może rezultat t. z. pokojowej polityki, — a może wszystkich czynników razem wziętych. Na wszelki wypadek jest to rezultat, który wymownie świadczy, że finansowe zasoby Rosyi nie są tak liche, by je różnemi giełdowemi figlami w Berlinie dało się nie tylko podkopać, ale zniweczyć, bo o to chodziło i chodzi giełdzie berlińskiej, słuchającej wskazówek ks. kanclerza, dalej że walka ekonomiczna między Niemcami a Rosyą mimo całej zręczności i przebiegłości ze strony Niemiec nie przydała się na nic, bo Rosya ostatecznie w walce tej nietylko nie poniosła szwanku, ale nawet poszczycić się może wynikiem budżetowo wcale pochlebnym, że wreszcie wróżąc z przeszłości na przyszłość trudno się będzie łudzić, że wojny nie będzie dlatego, bo Rosya finansowo podkopana i bezwładna w obec państw innych, więc pokój zapewniony, przeciwnie trzeba się będzie liczyć z tem, że Rosya posiada warunki finansowe nie gorsze, jeżeli nie lepsze niż inne państwa, że przeto nie brak środków finansowych jest przyczyną, że wojna jeszcze nie wybuchła, — jak to według różnych wskazówek sądzić było można, lecz inne — polityczne względy, z czego dalsze przypuszczenie, że jeżeli raz przyjdzie do wojny, wtedy nie środki finansowe, lecz wyłącznie kwestye polityczne i strategiczne będą mieć głos decydujący.

Przystąpmy do szczegółów przynajmniej niektórych, bo dla nas nie może być obojętnym stan finansowy Rosyi, jako jednego z państw zaborczych, a nadto jako państwa, które pod wielu względami słusznie uchodzi za burzyciela spokoju europejskiego, wyzywającego sąsiadów do walki w przyszłości, a tymczasem do ustawicznego powiększania sił zbrojnych.

Co się tyczy tych szczegółów, to zwyczajne dochody (po strąceniu wpływów zaległych za lata ubiegłe) wynoszą razem 896,361.000 rubli, a więc po nad preliminarz o 44,174.000 rubli więcej; — wydatki zwyczajne zaś wyniosły 840,419.000 rubli, w porównaniu z rokiem poprzedzającym, kiedy wynosiły 853,832.000 o 13,413.000 mniej, — z czego wynika, że nadwyżka zwyczajnych dochodów (wraz z 2,170.000 rubli dochodów w rubrykach przechodowych) ponad wydatki zwyczajne wynosi właściwie 58,212.000 rubli, podczas gdy preliminarz przewidywał tylko 525 000 rubli.

Przed dziesięciu laty w r. 1878 budżet zwyczajny zrealizowany w dochodach wynosił 625,954.192 ruble, w wydatkach zaś zwyczajnych 601,633.059. W ciągu dziesięciolecia rubryka pierwsza wzrosła więc o przeszło 290 mil druga o blisko 239 mil. Wzrost dochodów zwyczajnych jest większy niż wzrost zwyczajnych wydatków.

Przegląd polityczny.

Kraków, 29 października.

O terminie trwania sejmów krajowych spotykamy w prasie wiedeńskiej następujące wieści:

Neue Fr. Presse donosi: „Wygląda znowu tak, jakoby sesya poszczególnych sejmów krajowych w listopadzie nie miała być zamkniętą, lecz odroczoną. Dotyczy to przedewszystkiem sejmu czeskiego, w którym prace komisyjne tak powoli postępują, że o ukończeniu obrad w pierwszej połowie listopada zaledwo mowa być może. W kołach posłów czeskich obiega wiadomość, że sejm czeski 6 listopada będzie odroczony i na 2 stycznia zwołany będzie na sesyę dodatkową. Naturalnie będzie Sejm galicyjski dążyć do tego samego, gdyż dla tego Sejmu nie wystarcza nigdy sesya zwyczajna, aby wobec setek wniosków, które przeważnie stanowią przedmiot ustawodawstwa państwowego, ukończyć zawczasu prace sejmowe. Skutkiem sesyi dodatkowych doznaje Rada państwa, która i tak z początkiem grudnia zbierze się zaledwo na parę tygodni, aby uchwalić prowizoryum budżetowe, w obradach swych znacznego uszczerbku, gdyż zebrać się może dopiero z końcem stycznia na sesyę główną".

Nie ma to jak „liberalne" poczucie praw konstytucyjnych *N. Fr. Presse* i jej przyjaciół politycznych! Gdyby się rozchodziło o sejm austryacki, nie byłoby dość słów na ubolewanie, że reprezentacya niemiecka nie może prac swych załatwić i życzeń wynurzyć w sejmie krajowym. Ale sejmy krajów, jak Czechy i Galicya, z których pieniądz zasila kieszenie Niemców austryackich, podczas gdy ich fundusz nie zasila krajów naszych, — nie powinny nawet swych życzeń objawić w formie wniosków, bo to narusza kompetencyę Rady państwa!

Drugą wiadomość o sejmach podaje *Wiener Allg. Ztg.* we formie telegramu z Pragi. Korespondent tego dziennika donosi „z dobrego źródła", że sejm czeski odroczony będzie 10 listopada, a 4 stycznia zwołany będzie na sesyę dodatkową.

Z wiadomości tych wynikałoby, że najdalej 10 listopada Sejmy przerwać będą musiały swe obrady. Skoro już na to schodzi, że inaczej być nie może, toż Sejm nasz stanowczo powinien wystąpić z żądaniem, aby sesya jego bieżąca była odroczoną, nie zamkniętą, bo trudno przypuścić, aby do 10 listopada załatwił choćby znaczniejszą tylko część spraw dotąd wniesionych.

Z Austro-Węgier.

Podajemy na innem miejscu uchwałę walnego zgromadzenia akcyonaryuszów kolei Karola Ludwika; na zgromadzeniu tem odpowiedziano także poniekąd na wnioski posła Struszkiewicza co do upaństwowienia linij kolejowych Lwów-Brody, Krasne-Podwołoczyska.

Według doniesienia *Wiener Allg. Ztg* referentem czeskiej komisyi adresowej ma być dr. Rieger. Ma on w sprawozdaniu komisyjnem polecić sejmowi rezolucyę, któraby wychodząc ze stanowiska prawno-państwowego, obejmowała znane żądania całego narodu czeskiego. Równocześnie jednak wniesie komisya, aby na razie zaniechać zamiaru wysłania adresu do tronu. Młodoczescy członkowie komisyi zgłosić mają przeciwko temu „wniosek mniejszości komisyjnej" i wystąpić z nim przed plenum Izby.

Pall-Mall-Gazette o trójprzymierzu.

Zmyślenie jest dzisiaj jednym z środków taktyki politycznej, nadaje się szczególnie dla wypróbowania opinii publicznej, dla wyjaśnienia sytuacyi, a także dla wzbudzenia nieufności. Przytoczyliśmy w poprzednim numerze sensacyjne wywody *Figara* o trójprzymierzu, mające na celu jedynie politykę wewnętrzną. Równie dziwne szczegóły, chociaż w innym celu, podaje angielska *Pall-Mall-Gazette.* Dziennik ten zamieszcza relacyę „starego dyplomaty" o wizycie cara w Berlinie.

Ów dyplomata opowiada, iż książę Bismark chciał olśnić cara wielką niespodzianką i szturmem zdobyć go dla Niemiec, lecz mu się to nie udało. Oto słowa owego tajemniczego dyplomaty:

„Książę Bismark jest przeciwnym wszelkiej wojnie, dopóki mu się nie uda zneutralizować Rosyi. Otóż, żeby ją zneutralizować, wystąpił on podczas rewizyty carskiej w najlepszej swej roli: w roli szczerego dyplomaty, mówiącego wszystko otwarcie i nazywającego każdą rzecz po imieniu. Na audyencyę u cara zjawił się z memoryałem, w którym udowadniał, że Rosya gdyby przystąpiła do trójprzymierza, wnet zdobyłaby wszystko, czego pragnie. Przez podział półwyspu Bałkańskiego na „sfery wpływów" Rosya natychmiast otrzymałaby, nie przelawszy ani kropli krwi, Bułgaryę, Rumelię i Konstantynopol: Austrya zaś zmieniłaby okupacyę Bośni i Hercegowiny na aneksyę i posunęłaby się do Saloniki. Car w głębokiem milczeniu wysłuchał tego memoryału i potem rzekł: „Nie, ja zachowam moją rezerwę; nie mogę wejść w podobną ugodę". — Wyszedłszy od cara, rozgniewany Bismark zawołał: „Ten car jest niezbadany, nieobliczalny, niewzruszony, jak skała." Ale to nieprawda, — dodaje od siebie „stary dyplomata" — w rzeczywistości, car jest gruntownie zbadany: on szczerze pragnie pokoju, lecz brzydzi się rabunkiem, choćby nawet takim, jak ten, który nie będzie kosztował kropli krwi.

„Rosya — kończy *Pall-Mall Gazette* — doskonale widzi, że liga pokoju zawarta została w interesie Niemiec: Niemcom chodzi o pobicie Francyi, a potem dopiero o zwrócenie się przeciwko wschodniemu sąsiadowi".

Opowieść *Pall-Mall Gazette* to tylko anegdotyczna forma agitacyi politycznej; mówi ona innemi słowy: Niechaj Anglia i Turcya nie ufają trójprzymierzu; niechaj państwa bałkańskie mają się na baczności. To wzbudzenie nieufności do pokojowych dążności trójprzymierza jest właśnie na czasie w chwili, kiedy Wilhelm II ubiega się o przyjaźń sułtana tureckiego.

Konferencya brukselska.

Oddawna zapowiedziany międzynarodowy kongres brukselski, mający zająć się kwestyą zniesienia niewolnictwa w Afryce, zwołany został na dzień 18 listopada b. r. Obrady kongresu trwać będą cały miesiąc. Niektóre mocarstwa zamianowały już swych reprezentantów. Są to po większej części członkowie brukselskiego ciała dyplomatycznego. Jak niegdyś na konferencyi berlińskiej, tak i teraz pomagać będą dyplomatom specyalni delegaci, którzy swą wiedzą fachową lub osobistem doświadczeniem będą mogli poznać prace kongresu. Rosya wyznaczyła w tym celu na swego delegata Martensa. Anglia i Portugalia reprezentowane będą każda przez trzech delegatów. Sułtan Zanzibaru także zobowiązał się przysłać swego delegata. Niemcy reprezentowane będą tylko przez swego posła w Brukseli, Stany Zjednoczone także tylko przez swego pełnomocnika brukselskiego Terella. W konferencyi biorą udział tylko te mocarstwa, które zaproszone były w listopadzie 1884 r. na konferencyę berlińską. Watykan nie należy zatem do zaproszonych. Kongres nie ma szczegółowego programu. Zgromadzenie samo więc ustanowi porządek obrad. Zadaniem konferencyi jest porozumienie mocarstw co do wspólnych środków stłumienia handlu niewolnikami i przeszkodzenia obławom na niewolników w Afryce.

Nad zasadniczą kwestyą zniesienia niewolnictwa ze stanowiska moralnego i jurydycznego, — nie będze się kongres zastanawiał. Zapatrywania mocarstw co do potrzeby tłumienia niewolnictwa są zgodne; zresztą zajmował się tem kongres wiedeński w r. 1815, konferencya akwizgrańska w r. 1818 i konferencya w Weronie 1822 r.

Z Serbii.

W skupczynie ukończyły się narady nad adresem, który uchwalono na podstawie projektu większości komisyi, a więc w duchu stronnictwa radykalnego. Adres ten jest parafrazą mowy od tronu, wyraża zadowolenie z przyjaznych stosunków Serbii do wszystkich państw zagranicznych i wypowiada serdeczną radość z powodu usiłowań rządu, by w zgodzie z narodami bałkańskiemi pracować nad rozwojem niezawisłości.

Rozprawy nad adresem były bardzo ożywione. Posłowie ze stronnictwa liberalnego domagali się zmiany w tym kierunku, aby szczególniejszą wdzięczność i uległość wyrazić carowi rosyjskiemu, ale wreszcie oświadczyli, iż się przyłączają do projektu większości. Pierwszego dnia rozpraw pop Milan Giuries, cieszący się wielkim wpływem w stronnictwie radykalnem, broniąc projektu większości wygłosił mowę, która pod niejednym względem daje wskazówkę, jakiemi poglądami przejęte jest to stronnictwo. Rzekł on, że hańbą było dla Serbii, iż koleje żelazne były w posiadaniu obcych, dlatego wzięcie tych kolei na skarb państwa było koniecznością w interesie narodu. Mówiąc o organizacyi siły zbrojnej, która w przyszłości ma się składać przeważnie z milicyi, a tylko w drobnej części z wojska regularnego, oświadczył, że serbska siła zbrojna nie ma powołania robić zdobyczy, lecz tylko obowiązek bronić całości kraju i honoru narodu.

O królowej Natalii, o uregulowaniu stosunku jej do syna i o jej prawach nie było wcale mowy podczas rozpraw sejmowych.

Z Bułgaryi.

Ks. Ferdynand zabawił w Wiedniu dłużej, niż przewidywał pierwotnie. Będąc w Wiedniu, zachował ściśle *incognito*, nie składał nikomu wizyt oficyalnych, obcował wyłącznie z rodziną i ajentem bułgarskim Nacewiczem, wreszcie udał się w odwidziny do arcyksięcia Józefa w Alcsut na Węgrzech, skąd odjedzie do Bułgaryi. To dłuższe zabawienie poza granicami kraju stało się powodem, że Stambułow, jako tymczasowy rejent, zastępujący księcia, odroczył otwarcie sobrania narodowego na przyszłą niedzielę na d. 3 listopada.

Swoboda mówiąc o zapowiedzianem otwarciu sobrania, twierdzi, że sytuacya polityczna jest teraz jaśniejszą, niż była zeszłego roku podczas narad sobrania. Rząd bułgarski pod przezornym kierunkiem ks. Ferdynanda potrafił utrzymać spokój wewnątrz kraju i zdobyć życzliwość mocarstw przynajmniej niektórych. Obecny stan rzeczy utrwala się coraz więcej i jest nadzieja, że niedalekim jest dzień, w którym słowa cesarza austryackiego, życzliwe dla Bułgaryi, zmienią się w czyn, a sprawa uznania ks. Ferdynanda ze strony Turcyi stanie na porządku dziennym, w czem będzie dowód, że Europa spogląda ze spokojem i zaufaniem na przyszłość Bułgaryi.

Takie nadzieje wypowiada *Swoboda*, aby dodać otuchy w przyszłość. Zapewne ma ona jakieś wskazówki od rządu, który widoki swoje opiera prawdopodobnie na relacyach, jakie otrzymał od księcia. Symptomatem, który zdaje się dobrze wróżyć o przyszłości, jest wiadomość urzędowa, że zakończono szczęśliwie układy o pożyczkę w kwocie 30 milionów franków u grupy bankierskiej, na czele której stoi Laenderbank i Bankverein w Wiedniu. Pożyczka ma być wypuszczoną po 85 za 100 na 6 od 100 i będzie spłaconą w 33 latach. Pożyczka ta zabezpieczona jest na kolei żelaznej z Carybrodu do Wakarela i z Jamboli do Burgasu. Grupa bankierska nie zapuszczałaby się w żadne takie przedsiębiorstwa finansowe w Bułgaryi, gdyby nie miała jakiejś wskazówki, która jej otuchy dodaje.

Kronika.

Kraków, 28 października.

Nabożeństwo Jutro we środę o godz. 9 rano w kościele OO. Kapucynów odprawioną zostanie uroczysta msza św. za spokój duszy Kaliksta barona Horocha, założyciela Tow. opieki nad weteranami wojsk polskich z 1831 roku. Na nabożeństwo komitet tegoż Towarzystwa zaprasza rodaków.

Dla myśliwych. Magistrat miasta Krakowa ogłasza: Według przepisu „Instrukcyi dla służby w twierdzach", ogłoszonej najwyższem postanowieniem z dnia 5 listopada 1877, zabronionem jest polowanie tak na wewnętrznej przestrzeni twierdzy krakowskiej, jak i na wewnątrz poszczególnych bastyonów, oraz na zewnętrznej przestrzeni tychże w odległości 50 metrów, jeśli nie uzyskano na to wyraźnego zezwolenia komendanta twierdzy.

Co się podaje niniejszem do publicznej wiadomości z tą wzmianką, że według odezwy tutejszej komendy twierdzy z dniem 15 kwietnia br. l. 168 dawniej udzielone zezwolenia na tego rodzaju polowanie przekroczeń powyższego przepisu nie mogą usprawiedliwiać.

W sprawie umundurowania urzędników firmy wiedeńskie nie zasypiają gruszek w popiele. Mnóstwo już rozesłano cyrkularzy i zawiadomień o taniości i doskonałości wyrobów, — wszakże przy dostawie mundurów na raty firmy te pragną pobierać procenta zwłoki od wypłaty pozostałej sumy należytości. Polowanie na łatwowierność widoczne. Dotąd nie wiele firm krajowych ogłosiło, iż podejmują się dostaw umundurowania, — wszakże są już takie firmy i do nich odsyłamy interesowanych pp. urzędników z przeświadczeniem, iż nie wyjdą źle na popieraniu swoich krawców, którzy niezawodnie nie gorzej od wiedeńskich wywiążą się z zadania.

Minister p. Zaleski wczoraj wieczór kuryerskim pociągiem przejechał przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

Do Wiednia wyjechali dziś p. Jasiński, prezydent sądu krajowego i p. Madejewski, wiceprezydent sądu krajowego wyższego.

Sekcya gospodarcza poleciła budowniotwu miejskiemu przedłożenie planów i przeprowadzenie rokowań co do przedłożenia koryta Rudawy w ulicy Łobzowskiej.

Mleczarnie, założone w Krakowie, przyczyniły się również i do poprawienia mleka, śmietany i w ogóle nabiału, przez kobiety wiejskie do miasta przynoszonego. Badania, przeprowadzone przez władze, stwierdziły ową poprawę.

Z teatru. „Artykuł 264", komedya w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego, która w jak najstaranniejszej obsadzie wznowioną zostanie we czwartek, po raz pierwszy przedstawioną była na lwowskiej scenie w dniu 4 marca 1878 r., gdyż na tamtejszym konkursie im. Fredry uwieńczoną została pierwszą nagrodą. Prawie równocześnie grano ją i na naszej scenie z nadzwyczajnem powodzeniem aż do roku 1883.

W piątek wznowionym będzie dramat „Dwie matki, czyli Polka i Rosyanka", z panią Hoffman i Snikowską, a w sobotę „Młynarz i jego córka" (*der Müller und sein Kind*).

Z zarządu szkoły ślusarskiej w Swiątnikach piszą do nas: Wskutek strasznego pożaru, który nawiedził Świątniki, utraciło schronienie wraz z całym dobytkiem około 150 rodzin, które prawie wyłącznie z rzemiosła się utrzymywały. Prócz skromnych plonów tegorocznych zniszczały też wszelkie narzędzia ślusarskie, a z niemi usunęła się tylu rodzinom możność dalszego zarobkowania. Tutejsza c. k szkoła ślusarska uważała więc za stosowne przyjść w pomoc pogorzelcom w naprawianiu i uzyskaniu najpotrzebniejszych narzędzi, pozwala jednak sobie zwrócić uwagę szanownych ofiarodawców, że narzędzi takich, jak pilniki i pierwszego najskromniejszego zapasu materyału surowego za gotówkę nabyć i między ludzi rozdaćby wypadało, jeżeli akcya ratunkowa w tym najważniejszym kierunku miałaby być skuteczną.

Uprasza się tedy, niezależnie od innego komitetu o częściowe nadsyłanie datków pieniężnych na ręce c. k. dyrekcyi szkoły ślusarskiej wszystkich tych łaskawych ofiarodawców, którzy z taką akcyą ratunkową się zgadzają. Z poważaniem

Kasimierz Bruchnalski.

Poddany rosyjski, niejaki p. Aleksiej Jakowlew, wystosował list do redakcyi *Warsz. Dniewnika*, w którym mocno się żali na władze wojskowe i policyjne austryackie w Krakowie, na przesadzoną ich gorliwość w wyszukiwaniu „szpiegów", prowadzącą jego zdaniem do „operetkowej" śmieszności. Ów Aleksiej Jakowlew powracając z Paryża, zwidzeł sławne kopalnie soli w Wieliczce i zabawił jeden dzień w Krakowie. Za poradą komisyonera hotelu Europejskiego, niejakiego Adolfa, żyda, zwidził Jakowlew zamek krakowski i forty na kopcu Kościuszki, poczem, nie przeczuwając nic złego, pojechał na dworzec kolejowy i zasiadł w wagonie, który miał go zawieść do Rosyi. Z wagonu wyciągnięto go jednak wkrótce i zaprowadzono na policyę, gdzie przybył wkrótce także jakiś kapitan generalnego sztabu i począł z nim inkwizycyę. Po długiem badaniu, w którem okazało się, że oskarżycielem był właśnie ten sam komisyoner, który mu zwidzenie fortów doradził, wpakowano p. Jakowlewa

do „brudnej wilgotnej i zakratowanej ciupy" na samku, gdzie przesiedział 10 godzin, poczem został puszczony w czasie ulewnego deszczu na wolność.

List p. Jakowlewa pisany jest tonem człowieka mocno rozżalonego i zoności się przestrzeżeniem swoich rodaków, udających się do Galicyi. Do listu tego zaś dodał *Warsz. Dziennik* komentarz, przewyższający sposób traktowania austryackich poddanych w granicach Rosyi, a rosyjskich w Austryi.

Zmarli. Józef Edward Piątkowski, żołnierz wojsk polskich z 1863 r., zmarł we Lwowie w 49 roku życia.

W niedzielę, jak nam telegraficznie doniesiono, o godz. 7 wieczorem zmarł nagle we Lwowie Mieczysław Skrzyński, dyrektor żeńskiej szkoły wydziałowej im. królowej Jadwigi. Zmarły był zasłużonym pedagogiem i ogólnie szanowanym obywatelem. Oprócz żmudnych obowiązków dyrektora szkoły, był ś. p. Skrzyński także członkiem zarządu Towarzystwa pedagogicznego, jego skarbnikiem i referentem stałym biura nauczycielskich. Gorliwy w spełnianiu obowiązków obywatelskich, zmarł zawsześnie dla społeczeństwa, którego był użytecznym członkiem. Ś. p. Skrzyński liczył 45 lat i brał czynny udział w ostatniem powstaniu 1863 roku. Cześć jego pamięci!

Adolf Epstein, ojciec redaktora czerniowieckiego dziennika *Buk. Nachrichten*, zmarł w Czerniowcach, przeżywszy lat 50. Zmarły, jako dobry patryota powstał w r. 1863 do powstania i walczył dzielnie w kilku krwawych potyczkach z Moskwą. Rząd narodowy mianował go następnie komisarzem wojennym, którą to czynność spełniał wzorowo i z bezprzykładną gorliwością. Poświęcenie swe też przypłacił, albowiem władze austryackie aresztowały go i osadziły w więzieniu krakowskiem, gdzie przebył 18 miesięcy. Amnestya przywróciła mu wolność. Obdarzony talentem literackim, pracował i na tem polu. Przetłomaczył na niemieckie „Hajdamaków" Szewczenki i „Przedświt" Krasińskiego.

Z izby sądowej lwowskiej. Z więzienia śledczego został wypuszczony na wolną stopę po 10-tygodniowym tamże pobycie student uniwersytetu krakowskiego Bohdan Kistiakowski i Apolinary Marszyński, za złożeniem kaucyi za pierwszego w kwocie 1.000 zł., za drugiego zaś w kwocie 500 zł. Wszyscy obwinieni w tym procesie znajdują się już na wolnej stopie.

Dra Izydora Baumanna kandydata adwokackiego i obrońcę w sprawach karnych, uwięzionego jako podejrzanego o współudział w usiłowanem przez Donnera przekupieniu sędziów przysięgłych, wypuszczono na wolną stopę za złożeniem kaucyi 3.000 zł. Dr. Baumann usiłował sobie w więzieniu odebrać życie, a obecnie poddany zostanie obserwacyi lekarskiej.

W Nowym Sączu w niedzielę 3 listopada odbędą się staraniem Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" na dochód pogorzelców miasta Bobowy, loterya fantowa, oraz zabawa z tańcami.

Z Odessy donoszą: Sąd okręgowy w Odessie rozpoznawał sprawę o pojedynek p. Kościuszko z br. Ropp. Powodem pojedynku było przypadkowe wzajemne popchnięcie się na balu kolonii francuskiej. Strzelano się do bariery, na komendę, w ciągu 10 sekund. P. Ropp strzelił i chybił, a sztabowy kapitan Kościuszko nie zdążył strzelić. Rozgłos, jaki towarzyszył temu pojedynkowi, spowodował wdanie się w tę sprawę prokuratora. Sąd skazał p. K. na 2 dni odwachu, p. R. na 2 tygodnie.

Ze Stowarzyszeń.

— Do Towarzystwa im. St. Staszica w ostatnich czasach przystąpili: Kółko rolnicze w Bierkowcach, Olga Fischerówna nauczycielka, Antonina Galantówna nauczycielka, Marya Matyjowa, Michał Pachoński pocztmistrz, Władysław Piłś inżynier, Stefan Gutowski urzędnik, Zygmunt Wąsowicz słuchacz medycyny, Stanisław Tokarski st. med., Michał Sieniewicz st. med., Kazimierz Wojarski st. med., Adolf Langer st. med.

— Sprawozdanie wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych za III kwartał b. r. Towarzystwo z dniem 30 września b. r. liczyło członków rzeczywistych 2.333 z 9.510 udziałami, członków nadzwyczajnych 37 i 159 udziałami, czyli z roczną wkładką 38.540 zł., członków wspierających 89, honorowych 11. Majątek w dziale zapomóg wynosi z 1 października b. r. gotówką 10.887 zł. 90 ct., efektami 372.000 zł., i w realności w wartości 44.500 zł. W tymże kwartale przybyło z powiatów gotówką 5.201 zł. 90 ct. i z odsetek wrześniowych 2.235 zł. Wydano kasie podręcznej na wypłatę zapomóg stałych (nieudolnym do pracy członkom, tudzież wdowom i sierotom po tychże) i na potrzeby administracyjne 1.800 zł., wreszcie powiatom 20 zł. W tym dowe nowej kamienicy wydano 9.000 zł. W tym kwartale w stosunku do zapłaconych udziałów na podstawie regulaminu przyznał wydział centralny 5-ciu członkom nieudolnym do pracy stałej zapomogi rocznie 823 zł. 62 ct., 13-tu wdowom stałej zapomogi rocznie 1.111 zł. 18 ct., dzieciom czasowej zapomogi w rocznej kwocie 399 zł. 32 ct. Oprócz tego dano tytułem jednorazowego datku jednej wdowie 10 zł., wreszcie w 13-tu wypadkach śmierci ryczałty pogrzebowe po 50 zł. razem 650 zł. w. a.

— Walne zebranie Stowarzyszenia krawców, tak pryncypałów, jakoteż i towarzyszów, odbyło się w niedzielę d. 27 b. m. w lokalu „Zgody", w celu ukonstytuowania się kasy chorych dla robotników. Na zgromadzeniu dokonano wyboru członków zarządu kasy. Wybrani zostali z grona pryncypałów pp. Gawor Ignacy, Łowczyński Władysław, Stachowicz Wojciech, Skwarczyński Józef; z grona towarzyszów pp. Figurski Andrzej, Gudowski Stanisław, Kosek Ludwik, Lubiński Franciszek, Olszewski Jan, Przetocki Antoni, Rapaczyński Stanisław, Rypalski Franciszek. Do wydziału nadzorczego z grona pryncypałów członkiem p. Kalczyński Władysław, zastępca p. Soehtling Ludwik; z grona towarzyszów członkami pp. Gorączko Edward, Pawlikowski Jakób; na zastępców wybrano pp. Bulandę Wojciecha, Guzika Józefa. Dyrekcya z grona swego wybrała na przewodniczącego p. Łowczyńskiego Władysława, na zastępcę p. Rypalskiego Franciszka, sekretarzem p. Gadowskiego Stanisława, skarbnikiem p. Stachowicza Wojciecha i zaraz rozpoczęła swoją działalność.

Przeniesienia. Minister spraw wewnętrznych przeniósł starostów: Benedykta Biernackiego z Kołomyi do Żywca, Józefa Międzowicza z Wadowic do Kołomyi, a dra Stanisława Dunajewskiego z Żywca do Wadowic.

Mianowania. Namiestnik zamianował rewidenta rachunkowego przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie Ferdynanda Nikodemowicza, rewidentem rachunkowym w departamencie rachunkowym galicyjskiego namiestnictwa.

Składki. Na pogorzelców w Świątnikach złożyli: Spałek Maciej 1 zł., K. S. 1 zł., Teofila Horn 3 zł., N. N. 60 ct., S. R. 3 zł., pp. Obalińscy 5 zł., E. W. 1 zł., Izydor Nycz 2 zł.

Dla wdowy po Sybiraku złożył p. Izydor Nycz 1 zł.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 31 października: „Artykuł 264", komedya w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego.

W piątek 1 listopada: „Dwie matki, czyli Polka i Rosyanka", dramat w 5 aktach Catulle Mendez.

W sobotę 2 listopada: (wznowienie) „Młynarz i jego córka" (*Der Müller und sein Kind*), dramat w 5 aktach Ernesta Raupacha.

W nauce: komedya Schoenthana „Miłość wszystko może" i „Arria i Messalina" Wilbrandta.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Z powodu 50-letniego jubileuszu działalności pisarskiej Karola Kucza, literata i dziennikarza, zamieszczają warszawskie pisma ilustrowane portret sędziwego pracownika wraz z wzmiankami biograficznemi. Młodsze pokolenie, które nie widziało już Kucza przy robocie, bo wycofał się od pewnego czasu z ruchu publicznego, dowiaduje się z tych notatek, że były redaktor *Kuryera Warszawskiego* i *Codziennego*, był kiedyś osobistością bardzo czynną, wpływową i popularną. Urodzony w r. 1815, zaczął Kucz działalność publiczną już w r. 1839 poezyami, które drukował w ówczesnym *Przeglądzie Warszawskim*, wydawanym przez Budziłowicza i Skimborowicza. Dalsze utwory pomieszczał w *Magazynie Mód*, Joanny Widulińskiej i w Noworoczniku Karola Korwela p. t. „Niezapominajki". Jego pierwiosnki poetyczne wyszły w roku 1840 jako „Próby poetyczne". Równocześnie pracował Kucz dużo dla sceny jako tłomacz i autor oryginalny. Przełożył z francuskiego Maillaca i Boulego „Piętno hańby" (1838 r.), napisał sam dramat jednoaktowy p. t. „Marynarz"; komedye „Przebiegły kuzynek", „Rodzina Mazurów", „Suknia balowa", „Godzina u dziennikarza", „Ulica nad Wisłą".

Objąwszy po Dmuszewskim, a właściwie po krótkich rządach Vidala, redakcyę *Kuryera Warszawskiego*, wytrwał na stanowisku aż do roku 1866. W czasie tym założył własny dziennik *Kuryer Codzienny*, który prowadził do roku 1875. Usunąwszy się temu lat niewiele w zacisze domowe, zapadł bardzo prędko w półcień zapomnienia. — W czasach ostatnich mówiono o nim bardzo mało. Przypomniał go dopiero Wiktor Gomulicki w swoim *Tygodniku Powszechnym*, a za nim reszta ilustracyj.

*** „Żywot Tadeusza Kościuszki" — książeczka o powyższym tytule, nakładem Towarzystwa im. St. Staszica, dla członków za październik, znajduje się już pod prasą.

*** Na wystawę zjedn. Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Larssena „Rybacy", Mireckiego „Arfiarka", Stasiaka „Raukiem" i „Droga do Prokocima", Zadrażila „Na tropie", Strażyńskiego „Z czasów inkwizycyi".

Dział ekonomiczny.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei Karola Ludwika. Pod przewodnictwem księcia Konstantego Czartoryskiego odbyło się wczoraj nader ożywione walne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei Karola Ludwika. Generalny dyrektor baron Sochor motywował zawarcie układu z rządem w przedmiocie budowy drugiego toru kolejowego na przestrzeni z Krakowa do Lwowa. Oświadczył on, iż kolej musiałaby i tak później drugi tor położyć.

Jeden z akcyonaryuszów zażądał natychmiastowego upaństwowienia kolei. Prezydent odparł jednak, że przedmiot ten nie stoi na porządku dziennym, gdyż tylko nadzwyczajne walne zgromadzenie zostało zwołane. Pełnomocnik zagranicznych akcyonaryuszów, Maxer, uderzył ostro na zarząd kolejowy z powodu zawarcia układu z rządem i zażądał od zgromadzenia odrzucenia tego układu. Zgromadzenie przyjęło jednakże większością 3.036 przeciw 87, wnioski rady zawiadowczej, tem samem zatwierdzając umowę zawartą z rządem, a dotyczącą budowy drugiego toru na linii Lwów-Kraków i upoważniając radę zawiadowczą, aby potrzebne środki pieniężne dostarczyła w drodze pożyczki i tę pożyczkę połączyła ewentualnie z wszystkiemi innemi pożyczkami towarzystwa, w celu unifikacyi, albo konwersyi. Walne zgromadzenie upoważniło radę zawiadowczą do zaciągnięcia takiej pożyczki.

Z dyrekcyi poczt. Na dworcu kolejowym w Kamionce Wielkiej (powiat Grybów) otwartym zastanie z dniem 1 listopada br. urząd pocztowy ze zwykłym zakresem czynności. Okręg doręczeń stanowić będą na razie miejscowości: Kamionka Wielka i Królowa Polska. Rzeczony urząd utrzymywać będzie związek pocztowy za pomocą pociągów kursujących między Stróżami a Nowym Sączem.

Losowanie obligacyj funduszu indemnizacyjnego odbędzie się we Lwowie dnia 31 bm. Wylosowane będą:

A) Z funduszu indemnizacyjnego Wielkiego Księstwa Krakowskiego:

3	oblig. indemn. z kupon. po	50 złr.	150 złr.
24	„ „ „	100 „	2400 „
9	„ „ „	500 „	4500 „
3	„ „ „	1000 „	3000 „
4	„ „ „	5000 „	20000 „
1	„ „ „	10000 „	10000 „
i oblig. lit. A. imiennej wartości			22950 „
		razem	63000 złr.

B) Z funduszu indemnizacyjnego Galicyi zachodniej:

48	oblig. z kuponami po	50 złr.	2400 złr.
337	„ „ „	100 „	33700 „
79	„ „ „	500 „	39500 „
193	„ „ „	1000 „	193000 „
11	„ „ „	5000 „	55000 „
9	„ „ „	10000 „	90000 „
i oblig. lit. A. imiennej wartości			198400 „
		razem	621000 złr.

C) Z funduszu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej:

53	oblig. z kuponami po	50 złr.	2650 złr.
502	„ „ „	100 „	50200 „
137	„ „ „	500 „	68500 „
426	„ „ „	1000 „	426000 „
15	„ „ „	5000 „	75000 „
15	„ „ „	10000 „	150000 „
i oblig lit. A. imiennej wartości			348650 „
		razem	1,121.000 złr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 29 października.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 po p.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	746.4 mm	746.7 mm	746.7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+2°,8	+1°,4	+9°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNE 1	NNE 3	ENE 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	82%	93%	76%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	8	10	2

Barometr bez zmiany, dosyć wysoko przy lekkich północno-wschodnich wiatrach i wyższej temperaturze. Dalszy stan nieba będzie na przemian pogodny, chociaż wyższe prądy atmosferyczne płyną z zachodu, poczem nastąpić powinno znowu zachmurzenie.

Telegramy „Nowej Reformy".

Wiedeń, 29 października. Zwołana przez ministerstwo oświaty ankieta, celem dokonania reformy studyów prawniczych, ukończyła wczoraj obrady. Projekt reformy, ułożony przez ministerstwo, został niemal w całości odrzucony. Wykład prawa kanonicznego ograniczony będzie tylko na jedno półrocze. Pierwszy egzamin państwowy składać będzie można po trzech półroczach a stósownie do tego cały czas trwania studyów prawniczych skrócony będzie do 3½ lat. W wyborze wykładów pozostawiona będzie słuchaczom większa niż dotąd wolność. Sędziowski i polityczny egzamin państwowy mogą być składane w dowolnem następstwie.

Na pożegnanie dał minister Gautsch ucztę dla członków ankiety.

Wiedeń, 29 października. Ankieta, zwołana przez ministerstwo oświaty do naradzenia się nad reformą studyów na wydziale jurydycznym i nad formą przepisów o egzaminach, ukończyła już swoje narady.

Wiedeń, 29 października. W wyborach uzupełniających do Rady państwa w okręgu wyborczym miejskim Ried, wyszedł zwycięsko kandydat liberalny Kyrle.

Wiedeń, 29 października. Trybunał kasacyjny pod przewodnictwem radcy Kowalskiego zniósł wyrok, skazujący ks. Stojałowskiego i nakazał nową rozprawę sądową. Ks. Stojałowski sam osobiście popierał swoje zażalenie.

Wiedeń, 29 października. Wczoraj podczas przedstawienia w teatrze zamkowym zapalił się stolik na scenie. Powstało zaniepokojenie i zamięszanie. Ogień powstał w ten sposób, że artysta Schoene zapaliwszy cygaro na scenie nieostrożnie rzucił zapałkę. Zresztą nie było żadnych poważniejszych następstw.

Pireus, 29 października. Książe Walii wczoraj po południu odjechał do Egiptu.

Paryż, 29 października. Najpoważniejszy stronnik hrabiego Paryża, senator Lambert de St. Croix umarł.

Belgrad, 29 października. Deputacya skupczyny wręczyła wczoraj Risticsowi adres, podpisany przez wszystkich posłów.

Kursa telegraficzne

na giełdzie wiedeńskiej

dnia 29 października 1889	Kurs w wal. austr. złr.	c.
Zjednoczony dług w papierach	85	50
Zjednoczony dług w srebrze	85	65
Austryacka renta złota	109	50
5% austryacka renta (marcowa)	100	50
Akcye banku austro-węgierskiego	919	—
Akcye kredytowe	314	25
Londyn	119	05
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	47½
Dukaty austryackie	5	66
Banknoty banku niemiec. za 100 m	58	32½

Odpowiedzialny Redaktor: ***Michał Konopiński.***

Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE

W dodatku do Nru 39 *Bluszczu* umieszczoną została korespondencya z Krakowa pióra p. Lucyny Ćwierciakiewicz, poświęcona wyłącznie reklamie nowo przez p. Apolla Lubicza reżysera sceny narodowej (krakowskiej) i p. Zalewską, artystów dramatycznych — założonego magazynu pod szumną nazwą „Louvre".

Jakkolwiek znaną jest opieka p. L. C., rozpościerana nad teatrem i artystami, to przecież korespondencya ta, od początku do końca, tchnie przesadną niesprawiedliwością, a ponieważ słusznemu chyba żądaniu odwołania drukowanej nieprawdy, Redakcya *Bluszczu* nie uczyniła zadość, na tej drodze uważamy za obowiązek przedstawić istotny stan rzeczy.

Nieprawdą jest, jakoby dotąd nie było w Krakowie magazynów strojów damskich, odpowiadających wszelkim wymogom mody i że dopiero od kilku miesięcy tj. od czasu otwarcia przez p. Lubicza „Louvre" ten dotkliwy brak usunięty został. Gdyby się było p. C. chciało rozglądnąć po Krakowie, znalazłaby magazyny p. Zawadzkiej, Zamoyskiej, Gałdyńskiej, Schmiedhausen i p. Anny (u której ledwie suknie raczyła zachwalić), a z pewnością byłaby zdanie swe zmieniła i może by była znalazła nie jeden tylko kapelusz „Patrycinsz", „Dyrektoriat", ale nawet i dla siebie jaki stósowny kapelusz, jakiego w „Louvrze" nie znalazła. Gdyby była zwidziła pracownię kwiatów, zaszczytnie na tem polu znanej w kraju i za granicą p. Pachulskiej znalazłaby tam kwiaty choć „swojskiej" roboty, ale nie ustępujące „francuskim".

Nieprawdą jest, jakoby „Louvre" mieścił w sobie setki kapeluszy i to nawet setki jednego fasonu, gdyż niepodobieństwem jest, by jeden sklep w Sukiennicach pomieścił taką ilość, prócz innych towarów.

Nieprawdą jest, jakoby tam nie było droższego kapelusza nad 20 złr., bo w ogłoszeniach stoi cena od 3 do 30 złr.

Co sądzić o tej całej korespondencyi, wymownie mówi ustęp jej; *„toczki aksamitne wyszyte siutassem złotym, ze skrzydełkiem, po 3 złr. sztuka — no te już były darmo.*

Trzeba tu chyba być pozbawionym zdrowego rozumu, aby uwierzyć, że spółka, której widocznie gaża, pobierana w teatrze, nie wystarcza na utrzymanie, iż chwycić się musiała tego rodzaju przemysłu, tak nie licującego ze sztuką dramatyczną — chciała gratis stroić nas w „francuskie" toczki i inne artykuły toalety naszej.

Chwalebną rzeczą, a nawet i obowiązkiem jest popierać ludzi pracy i wspierać przemysł, ale „krajowy", należy też czynić to z każdym uczciwie pracującym i na to zasługującym przemysłowcem — ale nie wybierać jednego i to bezwzględnie na to nie zasługującego.

Pan Lubicz i p. Zalewska, jako artyści tutejszego teatru, pobierają gażę przeważnie ze subwencyi krajowej, mają więc moralny obowiązek sumiennie pracować dla sceny narodowej i dążyć do wyżyn sztuki. Skończonymi artystami nie są — więc dalej nad sobą pracować powinni, ale na to brak im czasu, bo od rana do wieczora zajęci są w swym „Louvrze".

Ci „aktorzy-przemysłowcy" sprzedają tylko towar sprowadzony, podczas gdy inne tutejsze magazyny oprócz tego same wyrabiają kapelusze, dając zajęcie licznym pracownicom, utrzymującym z tego zarobku siebie i swą rodzinę, czyż dlatego należy o nich zamilczeć, a podnosić tylko właścicieli „Louvru", którzy z zyskiem, jaki mają, dzielą się tylko z zagranicznymi kupcami.

Wykazanie powyższych szczegółów i rażącej niesprawiedliwości, popełnionej piórem p. L. C., uważamy za spełnienie obowiązku tak względem ogółu nabywców, jak i tych handlujących, którzy w sumiennej pracy i w rozumnem prowadzeniu swoich magazynów szukają skromnych zysków i uczciwie nabywanej reputacyi.

W imieniu Pań popierających dotychczasowe magazyny mód w Krakowie i zadowolonych z towarów oraz cen za nie nakładanych

Bronisława z Podolińskich Gaborska.

2621

Kraków, dnia 29/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
Ruble papierowe	za 100 rubli	122 75	123 75
Marki niemieckie	za 100 mar.	58 —	59 —
20-to frankówka złota		9 44	9 54
6% Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	104 25	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic.	za złr. 100	96 25	97 50
5% Obligacye indemn. gal.	za złr. 100 k. m.	103 25	104 75
4½% Listy zastaw. Banku kraj.	za złr. 100	97 25	98 25
5% Obligi komunalne „ „	I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.		96 —	97 25
4% „ „ „ „	II Em.	94 —	95 —
4½% „ „ „ „		98 50	99 50
5% „ „		100 25	101 25
5% „ „ Banku hip.	z prem. 10%	103 —	104 25
5% „ „ „	zwr. za 40 lat	100 —	101 —
5% „ „ Król. Pol.	za rubli 100	94 75	96 —
4% „ likwidac. „ „ „ „	100	86 50	87 50

Lwów, dnia 26/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.)	na złr. 200	281 —	285 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal.	za złr. 100	100 20	101 20
4½% Listy zast. Banku kraj.	za złr. 100	97 50	98 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	za złr. 100	100 50	101 50
4½% „ „ „ „	za złr. 100	98 65	99 65
4% „ „ „ okr. 56	złr. 100	92 80	93 80
5% Obligacye indemn. galic.	za zł. 100 m. k.	103 60	104 60
5% Oblig. komun. Banku kraj.	za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj.	za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 28/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869	za rubli 100	— —	96 75
4% Listy likwidacyjne	za rubli 100	— —	88 —
5% Listy zast. Warszawy I Em.	„ „ 100	— —	98 50
5% „ „ „ II Em.	„ „ 100	— —	95 75
5% „ „ „ III Em.	„ „ 100	— —	95 —
5% „ „ „ IV Em.	„ „ 100	— —	94 60

Wiedeń, dnia 28/10.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Renta austr. papier.	za złr. 100	85 55	85 75
5% „ „ srebrna	za złr. 100	85 85	86 05
4% „ „ złota	za złr. 100	109 80	109 60
5% „ „ papier. nowa	za złr. 100	100 50	100 70
4% Losy z r. 1854 na 250 złr.	za 100	132 75	133 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr.	za 100	139 25	139 75
5% „ z r. 1860 na 100 złr.	za 100	145 —	145 50
„ z r. 1864 bez % całe	za 100	178 —	178 50
„ z r. 1864 bez % pół	za 100	178 —	178 50

Obligacye korony węgierskiej.

		płacą	żądają
4% Renta złota	za złr. 100	99 95	100 15
5% Renta papierowa	za złr. 100	97 45	97 65
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł.	100	112 50	113 —
Pożyczka prem. węg. po 100 zł.	„ 100	140 25	140 75
Pożyczka prem. węg. po 50 zł.	„ 100	140 —	140 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.)	„ 100	127 75	128 25

Obligacye indemnizacyjne.

		płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi	za 100 m.k.	104 —	105 —
5% Obl. ind. Bukow.	za 100 m.k.	104 —	104 80
5% Obl. ind. Siedm.	za 100 m.k.	104 70	105 20
4% Obl. ind. Węgier	za 100 złr.	88 25	88 60

Listy zastawne.

		płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst.	za złr. 100	100 75	101 25
3% Boden-Credit allg. öst. z pr.	za złr. 100	108 —	108 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr.	za złr. 100	103 50	104 —
5% Banku hip. gal. 40-letnie	za złr. 100	100 60	101 20
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare	za złr. 100	100 75	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41	złr. 100	93 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52	złr. 100	98 75	98 95
4½% Bank krajowy galicyjski	za złr. 100	97 50	25
5% Bank kraj. obl. komunalne	za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk.	za złr. 100	101 75	102 25
4% Banku austro-węgierskiego	za złr. 100	99 80	100 20
4% Banku hip. węg. z premią	za złr. 100	111 —	111 50

Losy.

		płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika	na 5 złr. w. a.	8 10	8 60
Kredytowe austr.	na 100 złr. w. a.	183 75	184 75
Clary	na 40 złr. m. k.	59 50	60 —
4% Tow. żegl. Dun.	na 100 złr. w. a.	127 —	128 —
Krakowskie	na 20 złr. w. a.	25 —	25 50
Ofner (miasta Budy)	na 40 złr. w. a.	62 25	63 —
Czerwonego Krzyża austr.	na 10 złr. w. a.	18 50	18 90
Czerw. Krzyża węgierskie	na 5 złr. w. a.	12 60	13 —
Rudolfa	na 10 złr. w. a.	19 75	20 25
Stanisławowskie	na 20 złr. w. a.	33 —	37 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.			płacą	żądają
6·—	Anglobank	na 200 złr.	149 30	149 90
5·—	Bankverein Wiener	na 100 złr.	119 80	120 30
13·—	Kredyt. dla handlu i przem.	na 160 złr.	314 10	314 80
18·—	Kreditbank węg. allgem.	na 200 złr.	326 50	327 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny	na 200 złr.	282 —	287 —
30·—	Laenderbank	na 200 złr.	258 70	259 —
39·80	Austro-węgierski	na 600 złr.	919 —	921 —
12·—	Unionbank	na 100 złr.	244 50	245 —

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.			płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju	na 500 złr.	374 —	376 —
117·25	Ferdynanda Półnoen.	na 1050 złr.	2595 —	2605 —
7·35	Karola Ludwika	na 210 złr.	191 50	192 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie	na 200 złr.	157 —	158 —
13·40	Lwowsko-Czerniow.	na 200 złr.	235 50	236 50
27 fr.	Staatseisenbahn	na 200 złr.	235 50	236 —
1 fr.	Lombardy (Südbahn)	na 200 złr.	126 50	126 75

Waluty.

		płacą	żądają
Dukaty pełne ważne	za sztukę	5 67	5 69
20-to Frankówki	za sztukę	9 47	9 48
20-to Markówki	za sztukę	11 68	11 70
Pół-Imperyały ros. pełne ważne	za sztukę	9 75	9 80
Funty szterlingi	za sztukę	11 90	12 95
Banknoty włoskie	za sztukę	46 75	46 75
Ruble papierowe	za 100 sztuk	123 —	123 50